

Jacek Kwaśniewski

Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?

(wersja 25.07.2022)

UZUPEŁNIENIE

31.03.2023

W tekście „Następne sto, dwieście lat: czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?” sformułowałem hipotezę, że wydłużenie średniej oczekiwanej długości życia do kilkuset lat, na przykład czterystu lub pięciuset, może spowodować, że nasza tożsamość osobowa przestanie być trwałą jakością, lecz stanie się wymienna. Przez tożsamość osobową rozumiem samoświadomość wypełnioną historią indywidualną (osobistą) mojego życia. Aby być zdolnym do funkcjonowania przez wieleset lat, nie będziemy mieli, być może, jednej historii indywidualnej, ale kilka kolejnych.

Historia indywidualna, składa się z wielu elementów, pamięci autobiograficznej, naszej wiedzy, pamięci o naszych znajomych, członkach rodziny, naszych przekonań, naszego typu osobowości. Wszystkie te elementy rotują, są zapominane i zastępowane nowymi z różną prędkością, ale żyjąc radykalnie dłużej, trzysta, czterysta, pięćset lat, w końcu wszystkie zostaną zastąpione nowymi, nawet te, które są teraz, naszym zdaniem, najważniejsze, na przykład pamięć o rodzicach, dzieciach, wydarzenia kluczowe wyznaczające kiedyś na całe dekady bieg naszego życia.

Zdaniem neurobiologów zajmujących się pamięcią, proces zapominania (pomijając stany chorobowe) jest ważnym i funkcjonalnym składnikiem pracy mózgu. W miarę upływu czasu odchodzą do naszej niepamięci fakty już niepotrzebne, nieużywane, zastępowane nowymi, potrzebnymi, fakty wypierane z pamięci świadomie bądź nieświadomie, fakty, które utrudniają pamiętanie faktów aktualnie ważnych. Działa też mechanizm zwany *social forgetting*, czyli grupowa pamięć kulturowa, która powoduje, że przestajemy dostrzegać fakty, które wcześniej widzieliśmy i odwrotnie, dostrzegamy fakty niegdyś niezauważalne.

To wszystko może spowodować, że z biegiem czasu nasza samoświadomość będzie tworzyć z kolejnymi historiami indywidualnymi kolejne tożsamości. Może to mieć bardzo poważne konsekwencje ontyczne. Wymyłą z pamięci historię indywidualną i niezmienną samoświadomość, które tworzyły kiedyś razem poprzednią tożsamość możemy przecież nazwać osobą, która zniknęła w niepamięci, ale nie umarła. Co wówczas będziemy nazywać śmiercią? Czy będzie to termin zarezerwowany tylko dla nienaprawialnej awarii człowieka, w wyniku której przestanie trwale działać aktualna tożsamość osobowa i nastąpi trwała utrata zmysłowego kontaktu z otoczeniem? Zaś jego usunięte wcześniej do niepamięci poprzednie tożsamości nie będą nazywane śmiercią (do chwili śmierci ostatecznej), choć tamte osoby już nie istnieją i nie będą istnieć?

\* \* \*

**Po dyskusjach i przemyśleniach postanowiłem tamtą wizję funkcjonowania człowieka, zdolnego do przeżycia wieluset lat i posiadającego kilka, kolejnych tożsamości, zmodyfikować.**

Powód jest następujący. Uważam, że ludzie, na pewno nie wszyscy, ale czy większość, czy mniejszość, tego nie wiem, mają coś, co można by nazwać kotwicami tożsamości. Są to tak znaczące wydarzenia, osoby z przeszłości, że nie pozwalają one mojej aktualnej autoidentyfikacji, aktualnej tożsamości, odpłynąć całkowicie w niepamięć.

Kotwicą tożsamości może być pamięć kochanej matki, rodzeństwo, dzieci, wnuczeta, ale też zabójstwo człowieka, które uszło bezkarnie, ale jest nieusuwalną zadrą na sumieniu. Kotwicą może być zdobycie ciężką, wieloletnią pracą albo dzięki wygranej na loterii wielkiego majątku, z którego się korzysta już przeszło sto lat.

Czy można pogodzić uchodzenie w niepamięć mojej historii indywidualnej a więc i poprzedniej tożsamości i jednocześnie zachowanie kotwic tożsamości? Cóż, myślę, że kotwice z upływem czasu staną się, być może, coraz bardziej „osamotnione”, gdyż wiele innych elementów historii osobistej zostanie zapomnianych. Trudno sobie wyobrazić, abym pamiętał ludzi, z którymi nie mam już kontaktu prawie dwieście lat, którzy byli tylko moimi współpracownikami w firmie, która już nie istnieje sto osiemdziesiąt lat, która oferowała usługi już nieistniejące, nawet nie pamiętam jakie. A czy będę pamiętał o ojcu, który kilkaset lat temu zostawił moją matkę, gdy miałem trzy lata i zniknął z naszego życia? A mojego brata, który wyemigrował do Indonezji dwieście siedemdziesiąt lat temu, z którym nie utrzymuję żadnego kontaktu i prawdę mówiąc, nie wiem, czy jeszcze żyje? Jeśli miałem matkę, która mną się nie zajmowała i nie okazywała miłości, jest duża szansa, że jej wspomnienie wyprę z pamięci. Jeśli natomiast była wspaniałą opiekunką, zawsze mogłem na nią liczyć i odkąd pamiętam, zawsze byliśmy sobie bardzo bliscy, będzie dla mnie niewątpliwie kotwicą tożsamości. Podobnie jak moje kochane rodzeństwo.

Nie ulega wątpliwości, że kotwice tożsamości psują klarowny obraz całkowitego wymywania z pamięci „starych” historii indywidualnych. Czy teza, o wymienialnej tożsamości da się więc w ogóle utrzymać? Sprawa ewidentnie się komplikuje. Ile procent „starej” historii osobistej trzeba zapomnieć, aby uznać, że jestem dokładnie z niej wymyty? 100% a może wystarczy 90%? A może wystarczą tylko dwa, trzy epizody lub jedna osoba, aby uznać, że „stara” historia osobista we mnie trwa i moja tożsamość osobowa nie została wymieniona na nową?

A w ogóle jaki jest sens mówienia o wymienialnych tożsamościach? Czy to takie ważne? Faktycznie, z pierwszoosobowego punktu widzenia nie ma to większego znaczenia. Moja samoświadomość trwa, cały czas czuję się Jackiem Kwaśniewskim. To, że zapomniałem 90% własnej, trzystuletniej a może czterechsetletniej przeszłości ani mnie ziębi ani parzy. Wiem, że ja to ja. Autoidentyfikacja obejmuje nawet bardzo odległą przeszłość dzięki kilku kotwicom tożsamości. Czy są one już zamglone gasnącą o nich pamięcią, czy wręcz przeciwnie, bardzo wyraziste i świeże emocjonalnie, nie ma większego znaczenia. Oczywiście, jestem świadom, że większość zdarzeń, ludzi, emocji, przekonań z kilkuset lat mojego życia wyparowało. Ale co z tego? Nadal jestem Jackiem Kwaśniewskim.

Tyle, że chyba nie wszyscy mają kotwice tożsamości. Co prawda, oni też nie przeżywają dylematów egzystencjalnych i cały czas mają tę samą autoidentyfikację, ale w ich przypadku możemy wyraźnie rozróżnić kilka kolejnych tożsamości. Problemy ontyczne ich minionych, zapomnianych tożsamości niewątpliwie istnieją.

Obawiam się, że powiązanie problemu wymienialnych tożsamości z istnieniem bądź nieistnieniem kotwic tożsamości nie jest kwestią zerojedynkową. Nie jest tak prosto, że posiadanie kotwic wyklucza istnienie wymienialnych tożsamości a ich nieposiadanie to umożliwia. Wymienialna tożsamość zdaje się być pojęciem typologicznym.

Pojęcia typologiczne są używane w naukach humanistycznych. Liczni jej przedstawiciele „podkreślają, że pojęcia typologiczne są niezbędnym narzędziem tych nauk, bez którego nie mogłyby one spełnić stojących przed nimi zadań. Oto kilka przykładów pojęć uważanych zwykle za typologiczne: /.../ „ustrój kapitalistyczny”, „gospodarka pańszczyźniana”, „gospodarka czynszowa”, „społeczeństwo wiejskie”, /.../ „Renesans”.

Autorzy opowiadający się za niezbędnością pojęć typologicznych zwracają uwagę na następujące okoliczności:

1. Pojęcia zwykle są „sztywne”; przedmioty podpadają pod nie, albo nie podpadają. Tymczasem rzeczywistość ma inny charakter; cechy przedmiotów są stopniowalne, przy czym przejścia między stanem posiadania jakiejś cechy a jej brakiem są ciągłe, co uniemożliwia wyznaczenie jakiejś ostrej granicy /.../. Pojęcia typologiczne, dzięki swej „elastyczności”, mogą być orzekane o przedmiotach mających cechy definicyjne w mniejszym lub większym stopniu, byle dostatecznie podobnych do typu.
2. Dzięki wyżej opisanym własnościom, pojęcia typologiczne umożliwiają porównywanie przedmiotów ze względu na stopień posiadanych cech, pozwalają też na wprowadzenie porządku w chaosie różnorodnych zjawisk, z jakimi badacz ma do czynienia, na pewne ich usystematyzowanie”<sup>1</sup>.

Pojęcie typologiczne dobrze pasuje do naszego problemu. Dopiero biorąc pod uwagę takie cechy definicyjne wymiennej tożsamości, jak wiek człowieka, liczbę posiadanych kotwic, szczegółowość i intensywność ich odczuwania, stopień odejścia w zapomnienie poszczególnych składników historii osobistej, będziemy mogli orzec w jakim stopniu aktualna tożsamość osobową danej osoby jest wymienną tożsamością. W jakim stopniu poprzednia tożsamość „zniknęła”.

---

<sup>1</sup> Pawłowski T., *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, str. 168, PWN 1986